

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

Łódź, wtorek, 28 stycznia 1947 roku

Nr 27 (370)

Sojusz Anglii z ZSRR

udaremni całkowicie agresję niemiecką. — Ważkie rozmowy min. Bevin'a z amb. Zarubinem

W poniedziałek dnia 27 bm. ambasador radziecki w Londynie Zarubin złożył pierwszą wizytę ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi.

Według informacji kół zbliżonych do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Bevin omawiał z ambasadorem radzieckim możliwość przedłużenia trwania sojuszu anglo-radzieckiego z 1942 r. przez usunięcie z obecnego tekstu zastrzeżeń, o których wspominał generalissimus Stalin w liście do ministra Bevin'a.

Komentatorzy podkreślają szczególne znaczenie rozmów, mających na celu — wzmocnienie sojuszu anglo-radzieckiego w przededniu konferencji moskiewskiej i równoległe z obradami londyńskimi, mającymi na celu zdecydować o przyszłości Niemiec.

Moskiewski korespondent „Timesa” pisze, iż wartość anglo-radzieckiego traktatu widzą w Moskwie w tym, iż stanowi on ostrzeżenie dla Niemiec, że nie mogą one liczyć na prowadzenie kiedykolwiek wojny na jednym froncie europejskim, że ich próby podzielenia Europy są skazane z góry na niepowodzenie.

Skoro efektywność tego traktatu będzie zapewniona — pisze dziennik brytyjski —

Atak gazowy?

Vietnamczycy oskarżają Francuzów

Donoszą z Hanoi, że Vietnamczycy oskarżają wojska francuskie o użycie gazów bojowych w walkach między Hanoi i Hadongiem w dniu 20 stycznia.

Francuzi podobno wprowadzili także system samobójczych brygad. Miały one być użyte po raz pierwszy 21-go stycznia w walkach w północno-zachodniej części Hanoi.

Gabinet Girala

złożył dymisję

Hiszpański rząd republikański z premierem Jose Girałem na czele zgłosił swoją dymisję prezydentowi emigracyjnej Hiszpanii Martinero Bario.

Jutro prawdopodobnie zostanie utworzony nowy rząd.

Spodziewane jest stworzenie rządu koalicyjnego, do którego wejdą wszystkie partie antyfrankistowskie.

Faszyści w Austrii

popierani przez rząd

Wychodzący w Klagenfurcie „Slovenski Vestnik” zamieścił artykuł, w którym porusza sprawę udzielania pomocy materialnej austriackim faszystom. Rząd austriacki, czytamy w artykule, popiera faszystów prowadząc do wskrzeszenia dawnego imperializmu austriackiego. Osiedlając masowo faszystów w Karyntii rząd z całą świadomością usiłuje wytworzyć na granicy jugosłowiańskiej teren zamieszkały przez wrogów Jugosławii.

Niemcy nie będą mogły liczyć na sparaliżowanie działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stąd wynika konieczność pewnej rewizji traktatu, która doprowadzi do wzmocnienia sojuszu.

Dopóki istnieje jakakolwiek wątpliwość co do wykonania traktatu, agresor niemiecki może pokusić się o rozbiście Europy. W Moskwie za takie luki traktatu

uważa się artykuły 3 i 4. Korespondent „Timesa” podkreśla w dalszym ciągu, iż może po raz pierwszy w historii, Rosja czuje się dość potrzebna. Jej troskę o traktat anglo-radziecki można przypisać dążeniu do ostatecznego rozwiązania problemu niemieckiego przez połączenie jej potęgi z brytyjską w sojuszu, który by sprostał wszelkim manewrom czy atakom.

Mandaty do Sejmu

zostały ostatecznie podzielone. — 394 postów z ramienia Bloku Demokratycznego

W dniu 27 bm. odbyły się dwa posiedzenia państwowej komisji wyborczej. Na posiedzeniu pierwszym dokonano stosunkowego podziału 72 mandatów z list państwowych.

W podziale uczestniczyły te listy, które przeprowadziły kandydatów conajmniej w 6 okręgach, a więc Blok Dem. uzyskał z listy państwowej 65 mandatów, PSL — 4, S. P. — 2, PSL Nowe Wyzwolenie — 1 mandat.

Na drugim posiedzeniu Gen. Komisarz Wyborczy, ob. Kazimierz Bzowski ogłosił rezultat wyborów w całym państwie, oraz nazwiska i imiona postów.

Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych — wraz z mandatami uzyskanymi na Ziemiach Odzyskanych przez posłów z S. P. i PSL — Nowe Wyzwolenie — oraz z mandatami z listy państwowej — uzyskał 394 mandaty, PSL uzyskało 28, Stronnictwo Pracy — 12, PSL — Nowe Wyzwolenie — 7, Społeczni Katolicy — 1, Polacy Katolicy — 1 i bezpartyjna inteligencja chrześcijańska — 1 mandat.

Polska w sprawie Niemiec

Podstawowym postulatem są nasze granice zachodnie. — Oświadczenie amb. Wierbłowskiego w Londynie

Wczoraj w Londynie, ambasador Rzeczypospolitej w Pradze, Wierbłowski, przedstawił zastępcom ministrów spraw zagranicznych mocarstw poglądy rządu polskiego na zagadnienie przyszłości Niemiec. Rząd polski domaga się przede wszystkim zatwierdzenia w traktacie

granic zachodnich, które zostały przyznane Polsce na konferencji poczdamskiej.

Pozbawienie Niemiec tego terenu rozwiąże częściowo zagadnienie kolebki militarystyki niemieckiej, jaką były Prusy Wschodnie. Rząd polski przeciwny

jest podziałowi Niemiec na drobne państwa, ponieważ sądzi, iż to by się tylko przyczyniło do wzmocnienia w narodzie niemieckim uczucie szowinistycznych i chęci odwetu. Niemcy przez dłuższy czas muszą pozostać pod ścisłą kontrolą międzynarodową, która będzie sprawowana w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Musi być przeprowadzona absolutna demilitaryzacja Niemiec, oraz demokratyzacja i denazyfikacja.

Polska straciła w tej wojnie 6 milionów obywateli, a straty materialne wynoszą 12 miliardów dolarów. Wobec tego domaga się odszkodowań w jak najszybszym tempie zarówno z majątku niemieckiego jak i z bieżącej produkcji.

Odbudowa Niemiec nie może przebiegać odbudowy państw zniszczonych przez Niemców, Stopy życiowa Niemców nie może być podniesiona do poziomu wyższego od poziomu jakiegokolwiek z państw sojuszniczych.

Polska nie kieruje się jakimikolwiek uczuciami zemsty, lecz jedynie troską o zapewnienie światu trwałego pokoju. Odpowiednie pokierowanie Niemcami za pewni światu pokój i umożliwi nawiązanie z nimi stosunków w przyszłości innym państwom.

Hitlerowcy panoszą się

Jak donoszą z Berlina, zażądano tu postawienia przed sądem premiera i jednego z ministrów „rządu” Badenii, którzy zostali zdemaskowani jako wybitni hitlerowcy.

Podobnie ujawniono szereg b. dygnitarzy hitlerowskich na wielu wysokich stanowiskach w administracji i przemyśle niemieckim.

Winiewicz u Marshalla

Nowy ambasador Polski w Waszyngtonie Józef Winiewicz złożył w poniedziałek, dnia 27 bm. sekretarzowi stanu USA Marshallowi odpis listu uwierzytelniającego. Nastąpiło to zgodnie z protokołem dyplomatycznym w Stanach Zjednoczonych.

Uprawdają Anglików

bojowcy w Palestynie

Wczoraj rano terroryści żydowscy w Jerozolimie porwali prezesa sądu okręgowego w Palestynie — Windhama. Kilku uzbrojonych terrorystów wtargnęło na salę sądową w czasie rozprawy i wyprowadziło do samochodu Windhama, wywołując go w niewiadomym kierunku.

Policja i wojsko w dalszym ciągu prowadzi poszukiwania Collinsa, porwanego poprzedniego dnia (po odurzeniu go chloroformem) przez terrorystów z organizacji Irgun Zwaj Leumi. W dwóch dzielnicach Jerozolimy wprowadzono godzinę policyjną.

Skarby zdrajców

znaleziono w Belgii

W obozie, w miejscowości Bourg Leopold, w którym internowani są kolaboranci Belgijscy, znaleziono klejnoty wartości kilkuset milionów franków. Część skarbów znaleziono w brudnej bieżącej internowanego, który jako członek organizacji Todta przebywał podczas wojny na terenach okupowanych. Przy pomocy właścicieli kantyny obozowej przekazywał on klejnoty zwolnionym internowanym dla spieniężenia i prowadzenia propagandy faszystowskiej w Belgii.

Kto będzie premierem Włoch?

De Gasperi nie zdołał utworzyć nowego rządu

Wiadomości nadchodzące z Rzymu — wskazują na to, że kryzys rządowy we Włoszech nadal się pogłębia. Uplywa już tydzień od chwili, gdy De Gasperi złożył dymisję swego gabinetu. W chwili obecnej możliwość utworzenia szerokiej koalicji rządowej pod kierownictwem De Gasperi zdaje się wykluczona.

Przeciwnicy polityczni dotychczasowego premiera sądzą, że De Gasperi, wywołując kryzys w następstwie scysji w łonie partii socjalistycznej, miał nadzieję na utworzenie drogi ku szerokiej koalicji rządowej, z której jego własne stronnictwo posiadałoby jeszcze większe wpływy, niż w poprzednim gabinecie. Nadzieje te okazały się jednak zawodne.

Socjaliści i komuniści nie chcą uczestniczyć w rządzie, w którym punkt ciężkości miałby przesunąć się jeszcze bardziej na prawo.

Jakkolwiek bądź De Gasperi daje wyraźnie do zrozumienia, że postanowił powołać nawet rząd mniejszości, gdyby nie zdołał się porozumieć z socjalistami i komunistami, nie wiadomo jednak, czy prezydent Nicola nie zdecydował się powierzyć raczej misji utworzenia szerokiej koalicji rządowej jakiejś osobistości politycznej, nie należącej do żadnej spośród trzech wielkich partii.

W tym wypadku prezydent mógłby się zwrócić np. do Nitti'ego lub Orlando.

ŻYJEMY DŁUŻEJ

niż nasi pradziadowie. Najdłużej żyją Holendrzy, najkrócej narody kolonialne. Polacy nie należą do długowiecznych

Zdobycze cywilizacji, rozwój nauki, a w pierwszym rzędzie medycyny, spowodował, że żyjemy dłużej, niż nasi pradziadowie. Ktoś może jednak twierdzić temu zaprzeczyć, powołując się na to, że w najdawniejszych czasach znano przykłady długowieczności, którym możemy śmiało pozazdrościć.

Jednak, gdy przejrzymy stare statystyki i uwzględnimy szczególnie wielką śmiertelność niemowląt w ubiegłych stuleciach, to obiektywnie będziemy musieli stwierdzić, że śmiertelność obecnie jest mniejsza.

Naprzekąd w starożytnym Rzymie — przeciętna wieku wynosiła 18 lat — tak bowiem w owych czasach wielka była śmiertelność niemowląt. Dane statystyczne, które zachowały się we Francji stwierdzają, że przeciętny wiek Francuzów w 17-tym stuleciu wynosił 20 lat, — w początku 19-go stulecia — 37 lat, w roku 1850 — 40 lat, w 1911 — 46 lat, obecnie zaś — 57 lat.

Ten szybki i wysoki wzrost przeciętnej wieku, spowodowany jest osiągnięciami medycyny — w szczególności bakteriologii i chirurgii. Wynalezienie szczepionek przeciwko wielu chorobom zakaźnym, które dawniej szerzyły się, dziesiątkując ludność, następnie stosowanie aseptyki i antyseptyki, upowszechnienie higieny i wiele innych odkryć przedłużyło życie ludziom, jak to jasnowy wykazuje przykład Francji.

Również duże znaczenie dla zwiększe-

nia się przeciętnej wieku ludności mają stosunki klimatyczne, oraz gospodarcze. I tak obecnie najdłużej w Europie żyją Holendrzy. Przeciętna u nich wynosi 66 lat. Skandynawowie żyją 63 — 64, Anglicy 62, Szwajcarzy, Niemcy i Amerykanie — USA — 61 lat, Belgowie i Szkoci 58 lat, Włosi — 55, Grecy i Węgrzy — 50. Polacy nie należą do długowiecznych i przeciętna wieku w Polsce wynosi 46 lat.

W krajach poza europejskich przeciętna wieku jest dużo mniejsza, niż w Europie. W Chinach wynosi ona 35 lat, w Egipcie — 23 lata, w Indiach Brytyjskich — 27. Nędza ludności, zamieszki, wojny, epidemie wpływają na tak niską przeciętną wieku ludów egzotycznych. Naturalnie obciążenie odpowiedzialności za wysoką śmiertelność tych ludów spada na ich władców — narody kolonialne, a w pierwszym rzędzie Anglików. Charakterystyczne jest, że jak wspomnieliśmy,

Anglicy należą do długowiecznych, a we wszystkich koloniach angielskich jest najniższa na świecie przeciętna wieku. Na przykład w Indiach starcy należą do rzadkości — tylko zaledwie czwarta część ludności osiąga wiek 50-ciu lat.

Przeciętna wieku można tylko zwiększyć przez rozbudowę lecznictwa społecznego i podniesienie stopy życiowej ludności. W Polsce widzimy ostatnio ogromny rozwój lecznictwa społecznego, rozbudowę sieci przychodni najrozmaitszych rodzajów, energiczną walkę z epidemiami, a poza tym starania o podniesienie stopy życiowej i stworzenie dobrobytu, którego gwarancją jest wykonanie planu gospodarczego. Wszystko to pozwala nam mieć uzasadnioną nadzieję, że przeciętna wieku w Polsce ulegnie znacznemu podwyższeniu i pozwoli nam zbliżyć się do przeciętnej innych krajów europejskich.

Jeszcze nie jest za późno

Każdy może wziąć udział w nowym konkursie „Expressu“

Dziś podajemy drugi kupon naszego nowego atrakcyjnego Konkursu Jubileuszowego, który rozpoczęliśmy wczoraj. — Jeszcze nie jest zapóźno — każdy jeszcze może wziąć udział w naszej imprezie, która przewiduje aż 50 cennych i wartościowych nagród dla uczestników.

Trzeba tylko postarać się o kupon z wczorajszego „Expressu“, komu zaś będzie trudno, może zbierać kupony od dnia dzisiejszego, bo i tym razem mamy kupon zastępczy, który będzie mógł zastąpić każdy inny brakujący.

Jedynym warunkiem obecnego konkursu, tak jak i poprzednich, jest codzienne wycinanie kuponów, których ogółem będzie trzydzieści i oddanie wszystkich kuponów do Administracji naszego pisma po zakończeniu konkursu.

Każdy, kto to zrobi może reflektować na jedną z poniższych 50-ciu nagród, których pełną listę podajemy jeszcze raz:

1. Serwis stołowy na 6 osób, 2. Kupon na jesionkę męską, 3. Kupon na jesionkę damską, 4. Komplet platerowy na jedną osobę, 5. Zegar meblowy, 6. Papierosnica srebrna, 7. Rower dziecięcy, 8. Piżama męska, 9. Piżama damska, 10. Wazon kryształowy, 11. Puderniczka, 12. Obrus na 6 osób, 13. Pudełko metalowe do papierosów, 14. Wieczne pióro, 15. 1 para pończoch damskich, 16. Rękawiczki męskie, 17. Rękawiczki damskie, 18. Walizka, 19. 3 ręczniki, 20. 3 chusteczki do nosa, 10 nagród po 100 sztuk papierosów, 10 nagród po 1 książce (powieściowe) oraz 10 nagród zawierających paczkę ze słodyczami każda.

Nasze ludy

WITOLD Niestety, nie możemy w nadesłanym wierszu dostrzec zadatków talentu.

LU, ZDZ. Jesteście za młodzi. Musicie jeszcze rok poczekać.

IRYS Gimnazjum Krawieckie mieszka się przy ul. Łokalskiej 12, Żeńska Szkoła Krawiecka — Franciszkańska 85. Najlepiej, żeby koleżanka zamieszkała u jakichś znajomych swoich rodziców.

KAROL L. Nie może Pan dorobić klucza do drzwi ubikacji w ten sposób, by tylko Pan z niej korzystał, skoro do ubikacji tej należą jeszcze dwaj inni lokatorzy. Wszyscy trzej powinniście mieć klucze — w ten sposób z ubikacji nie będą korzystali ludzie niepowołani, którzy utrudniają wam utrzymywanie w ubikacji należącego porządku. Powinien się Pan w tej sprawie polubownie porozumieć z sąsiadami.

MŁODA MEZATKA Mąż Pani od roku przebywa w więzieniu, skazany za szaber na 8 lat. — Czy mogę spodziewać się rozvodu i nie czekać na niego? — pyta Pani. Rozwód oczywiście może Pani otrzymać, ma Pani do tego wszelkie podstawy, a z tym czekaniem — to zależy tylko od stopnia uczucia, jakie Pani żywi w stosunku do swego męża. Są kobiety, które czekają na kochanego człowieka 10 lat, są takie, które mają dosyć samotności po dwóch tygodniach. Pani ma już dziś dosyć — wątpliwe jest zatem, by wytrwała Pani jeszcze 7 lat. Zamieści więc zdradzać męża — lepiej postarać się odbudować sobie jakieś inne, lepsze życie.

Poszukuję niewykwalifikowanych pracowniczek (kół) do Wytwórni pudełek teksturowych. Zgłoszenia od 3 — 5-tej ul. Stocka 4 m 5. 2563

Konkurs jubileuszowy

Kupon Nr. 2

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu“

Murzyn z kawiarni

Anna pracowała w kancelarii adwokata i znała już na pamięć wszystkie pozwy, podania, prośby, akty notarialne i dokumenty. Nic dziwnego, że gdy o 6-ej zakrywała maszynę blaszonym pudłem, była tak zmęczona i znużona, że z radością myślała o rozrywce, jaką dawał jej dancing, gdzie bywała dość czystym gościem.

Kawiarnia nazywała się szumnie „dancingiem“, chociaż nie była nim naprawdę, a zawodoży tancerz był właściwie w ciągu dnia administratorem domu.

Poza tym tańczyła ona również z panami sjadającymi przy innych stolikach, — którzy zapraszali ją do tańca, ale nigdy nie starała się podtrzymać szablonowej rozmowy. Nie godziła się również na propozycję odprowadzenia jej do domu, ani nawet na to, by przypadkowy tancerz zapłacił za jej kawę. Takie już miała zasady, od których nie chciała odstąpić.

Tym razem Anna przybyła, jak zwykle, do kawiarni. Nie zwróciła uwagi na obecnych, zajęta szukaniem wolnego stolika. Usiadła wreszcie i zamówiła kawę, rozmyślając, że jednak taki wypoczynek w gwarze kawiarni jest bardzo miły po całodziennym dniu pracy.

W kawiarni tego dnia było jakoś inaczej, niż zwykle. Coś, jak gdyby wiosna wkroczyła do zadymionego lokalu i rozjaśniła uśmiechem wszystkie twarze. Orkiestra grała stare tanga i fokstroty, ale grała je jakoś inaczej, żywiej, rytmiczniej, weselej. Anna spojrzała w kierunku podium orkiestry. Siedział tam pięciu

mężczyzn, w ciemnych marynarkach, jak zwykle. Ale był również i nowy. Ten nowy czynił właśnie niezwykły ruch i nadał nowy ton orkiestrze.

Nowy był Murzynem, czarnym, jak pudło fortepianu. Miał czarne włosy, ale nie kręcone, tylko gładkie i błyszczące od tłustej pomady. Rysy twarzy również nie były murzyńskie, a duże wargi były widośnie naszminkowane. Grał on na jakimś instrumencie, który wyglądał bardzo ekscentrycznie. Później zamienił go innym instrumencie, podobnym do wykręconego korzenia. Jeszcze później śpiewał jakąś rytmiczną amerykańską piosenkę, a kelner, który znał język angielski, nie rozumiał ani jednego słowa. Murzyn był wszechstronnie utalentowany. Tańczył również stepa, wybijając rytm obcasami. Podrzucał przy tym zabawnie ręce i nogi, ale czynił to w sposób bardzo harmonijny. Uśmiechał się do publiczności, pokazując złoty ząb. To do reszty utwierdziło Annę, że Murzyn był na wskroś cywilizowany.

Anna, która dotąd raz tygodniowo odwiedzała kawiarnię, stała się częstym gościem. Co drugi dzień siadała przy małym stoliku w kącie, zdala od orkiestry, z której nie spuszczała wzroku. Nie tańczyła i odmawiała wszystkim, którzy ją prosili o tańcie. Upała się orkiestrą i przyglądała się Murzynowi, który podobał się jej coraz bardziej.

Anna starała się ukryć swoje zainteresowanie Murzynem. Nigdy nie przyglądała

mu się, wiedząc, że może być zauważona i nigdy nie marzyła o tym, żeby z nim rozmawiać. Należała ona do rzędu dziewcząt oznaczających się skromnością.

Pewnego dnia orkiestra grała same tanga i jednostajne fokstroty, jak zwykle. Zabrakło jej rytmu, ruchu i życia. Anna spojrzała. Na podium nie było czarnego.

— Czy nie ma już u was Murzyna? — zapytała kelnera, który przyniósł jej kawę.

— Nie. Był zaangażowany na miesiąc i nie chciał przedłużać kontraktu, chociaż dyrekcja się o to starała.

Anna zastanowiła się, co wpłynęło na decyzję Negra. Może wyjechał? Może do stał lepszą pracę? Inny kontrakt? A może poprostu jest chory?... Serce dziewczęcia ścisnęło się boleśnie. Teraz dopiero przypomniała sobie Annę, że Murzyn nie zawsze jednakowo wyglądał. Czasem był czarny jak heban, czasem znacznie jaśniejszy, a kiedyś nawet miał twarz zupełnie brunatną.

— Może to taki rodzaj murzyńskiej anemii? — myślała Anna. — Ostatnio był zupełnie biały...

Uplłynął rok. Anna nie przychodziła już do kawiarni. Miała teraz zresztą inne zainteresowania. Na wycieczce poznała przystojnego instruktora sportu.

Przedstawiła go jej koleżanka. Instruktor był miły i przypominał jej kogoś, ale kogo, tego Anna nie mogła sobie uprzytomnić. Był zgrabny, szczupły, wysportowany, muzyczny, miał jasne włosy i ciemne oczy.

Odtąd Anna spędzała w jego towarzystwie wszystkie wolne chwile. Po kilku miesiącach zaręczyli się.

Cztery dni przed ślubem Józef powle-

dział do Anny. — Nie chciałybym mieć przed tobą żadnych tajemnic. Obawiam się, że mogłabyś o mnie pomyśleć coś złego, gdybyś się dowiedziała od innych, że przez pewien czas grałem w orkiestrze na dancingu.

— Ty? — zdumiała się Anna. — Tak. Nie miałem wówczas pracy i przyjąłem zajęcie, jakie się zdarzyło. — Zresztą byłem wówczas... — Murzynem. — Co takiego? — zdziwiła się Anna i zbliżyła.

— Nie przerażaj się kochanie. Byłem Murzynem tylko dzięki farbie, którą się smarowałem co wieczór. Miałem również farbowane włosy. Wierzę, że to nie było takie łatwe. Moja cera miała za każdym razem inny odcień. Farba rozpuszczała się pod wpływem ciepła — uśmiechnął się Józef i Anna zauważyła, że ma złołą koronę na tym samym zębie, co „jej“ Murzyn z kawiarni.

— Szkoda, żeś mi o tym powiedział — odezwała się Anna i zarzuciła ramiona na szyję ukochanego.

— Dlaczego? — zdziwił się Józef.

— Każdy człowiek ma jakiś swój ideał, o którym wiele myśli, a nigdy nie mówi. Ideał przestaje nim być, gdy staje się bliski, osiągalny i... kochany. Dziś właśnie straciłam swój ideał i pozostałam mi tylko ty...

— Chcesz przez to powiedzieć, że...

— Tak, — przerwała Anna, — chcę powiedzieć, że uwielbiam Murzyna z kawiarni, a teraz kocham go w twojej osobie.

WICEK I WACEK (po wyzwoleniu)



LITERAT: — Teraz już nie imaginacja! Znalazłem Azora!
WICEK: — Eeee... bajki! Nowelka!

WICEK: — Tak! To nasz pies!
WACEK: — Tylko, że był biały!
HIPEK: — A ten czarny! Aha!

LITERAT: — Utarbował go!
WICEK: — Więc jak dowieść?
WACEK: — Wiem! Azor, a port!

HIPEK: — Łaski! Weźcie psa!
WACEK: — Darujemy ci winę!
WACEK: — Azor, puść gościa!

Papierosy na kartki

Zamiast „Wolność“ — „Triumf“ i „Bałtyk“

Wydział Apropowizacyjny i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim posiadaczom kart żywnościowych z m-ca stycznia r.b. kat. I, że spowodu zupełnego wyczerpania się zapasu papierosów „Wolność“ wydawane będzie na odnośne odcinki z wyżej wspomnianych kart 50 sztuk papierosów „Tryumf“ i 50 sztuk papierosów „Bałtyk“.

Jednocześnie Wydział podaje do wiadomości, że przedłuża termin ważności wydanych odcinków za Nr. Nr. 30 i 31 tychże kart, do dnia 31 stycznia r.b. włącznie, i że po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Listy wierzytelne dla nowo wybranych posłów

Dnia 30 bm. odbędzie się w Warszawie u Generalnego Komisarza Wyborczego konferencja przewodniczących okręgowych komisji wyborczych z terenu całego kraju.

Po konferencji tej, jak się dowiadujemy, przewodniczący okręgowych komisji wystawią wybranym posłom listy wierzytelne, zastępujące legitymacje poselskie.

Łódź, jak wiadomo, wybrała 10 posłów i tyleż listów wierzytelnych wyda przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 6 Łódź - Miasto.

Sum wagi człowieka złowiony w jeziorze Śniardawy

Przed kilku dniami za witrą wystawą Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej w Olsztynie wystawiono olbrzymich rozmiarów sumę.

Okaz ten, złowiony w jednym z przepływów jeziora Śniardawy, waży 46 kg!

Jak opowiadają rybacy, okaz ten odznaczał się tak wielką siłą, że zachodziła obawa, iż zerwie się z wody z wielkim trudem, bez wąsów, które olbrzym stracił podczas walki z rybakami.

Obecnie sensacja Olsztyna znajduje się w miejscowej wędzarni. Wątpliwe jednak, czy mięso to będzie się nadawało do spożycia ze względu na podeszły wiek sumy.

Podwyższą normy węgla ale dopiero od lutego

Przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy interweniował w Departamencie Ekonomicznym w sprawie ni zmniej szenia włóknarzom racji węglowych, przewidzianych umową zbiorową.

Przyrzeczono mu, że w następnych miesiącach wprowadzona zostanie ponownie norma 100 kg. miesięcznie, na styczeń jednak już jest zapóźno, aby można było wprowadzić jakiegokolwiek poprawki, to też na miesiąc bieżący pracownicy i robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym otrzymają po 85 kg. węgla.

Mięso nie zdrożało!

Rzeźnicy przygotowują nowy zamach na kieszeń konsumenta. — Nie przepłacać ani jednego złotego!

Rzeźnicy łódzcy przygotowują zamach na kieszeń konsumenta. Już w ubiegłą sobotę zapowiedzieli wyraźnie, że mięso podrożeje i, że tylko temu, że nie zdążono jeszcze opracować nowego cennika klienci mogą zawdzięczać, że płacą po dawnych cenach, od przyszłego tygodnia jednak będzie „zupełnie inaczej“.

Jak już donosiliśmy, Społeczna Komisja Kontroli Cen odrzuciła żądania rzeźników w sprawie podwyżki cen jako bezpodstawne, zgadzając się jedynie na nieznaczne podniesienie cen wędlin, w związku z podrożeniem jelit.

Otóż ten fakt rzeźnicy postanowili wykorzystać, aby podwyższyć także i ceny mięsa.

Zamiary te jednak spała na panewce a wypadki pobierania wyższych cen od ustalonych traktowane będą jako dywersja gospodarza i winnych spotka surowa kara.

Podając do wiadomości oficjalny cennik na mięso i wszystkie wyroby mięsne władze po raz ostatni ostrzegają przed pobieraniem choćby o złotówkę wyższych cen.

Nowy cennik wchodzi w życie z dniem 30 bm. tj. pierwszego dnia trzydniówki mięsnej. Ustala on następujące maksy-

malne ceny na mięso, tłuszcze i wyroby wędliniarskie, obowiązujące w detalicznej sprzedaży wszystkie sklepy rzeźnicze i spożywcze na terenie naszego miasta.

Wieprzowina bez dokładki — zł. 240, schab — 280, baleron mięso — 280, stonina — 280, sadło — 280, wołowina — 190, wołowina bez kości — 240, baranina — 180, cielęcina — 180, poledwica wołowa 280, kaszanka z kaszy tatarskiej — 170, kaszanka z kaszy jęczmiennej — 80, salceson — 280, salceson czarny — 300, słonina wędzona — 360, łój bydlęcy nerkowy — 235, metka — 380, nóżki wieprzowe 1 kg. — 60 zł, nóżki cielęce 1 kg. — 50, kiełbasa serdelowa — 320, kiełbasa popularna — 300, kiełbasa zwyczajna — 300, wątróbiana — 340, podgardlana — 220, krakowska — 360, szynka gotowana — 460, szynka surowa wędzona — 360, szynka surowa wędzona bez kości — 380, boczek surowy wędzony — 360, smalec — 340, poledwica surowa wędzona — 480, narówki — 360, gołonka 1 kg. — 200, żeberka wieprzowe — 220, siekane mięso wołowe — 260, siekane mięso mieszane — 260, głowizna — 120, nogi wołowe 1 kg. 60, wątroba wołowa — 200 zł.

Publiczność, udając się po zakupy, od czwartku 30 stycznia, winna na wszelki wypadek mieć przy sobie ten cennik i o każdej próbie pobierania wyższych cen winna koniecznie zawiadomić Inspektora Ochrony Skarbowej przy ul. Narutowicza 6 tel. 169-70, który pociągnie winnych do odpowiedzialności.

Kary za pobieranie wyższych cen są b. surowe i przewidują nawet odebranie raz na zawsze koncesji na prowadzenie zakładu.

Czy są bezmiesne dni?

Dlaczego na targowiskach codziennie sprzedaje się mięso z potajemnego uboju?

Dniami bezmiesnymi na terenie Łodzi są: **Poniedziałki, wtorki i środy.** Mięso i jego wyroby mogą być sprzedawane tylko w **czwartki, piątki i soboty.**

Jak wiadomo, wydając zarządzenia o dniach bezmiesnych, władze kierowały się względami oszczędnościowymi. Zbyt mało bowiem posiadamy jeszcze pogłowia, abyśmy mogli wprowadzać do obrotu mięso w dowolnych ilościach. Zresztą takie same zarządzenia, a nawet jeszcze bardziej obojętne istnieją w innych krajach.

Czy jednak zarządzenie to, podyktowane względami koniecznymi, jest przestrzegane?

Jeżeli chodzi o sklepy przyznać trzeba, że na ogół tak, zresztą sklepy rzeźnicze w dni bezmiesne są zamknięte. Ale spróbujcie przejść się któregośkolwiek dnia po Zielonym Rynku czy innym targowisku.

Obojętne, jaki to będzie dzień. Może być poniedziałek, czy wtorek, może być też i czwartek — człowiek przystaje zdumiony. Na straganach aż się czerwieni od najrozmaitszego mięsa. Leżą polce wołowiny, leżą szynki, jest do wyboru cielęciny, nie brak żadnego gatunku mięsa. O czywista wszystko z uboju, nielegalnego, bite w warunkach anty-sanitarnych, często noszące w sobie chorobotwórcze zarazki.

Sprzedawcy jakgdyby w ogóle nie krępowali się, o czym m. in. może świadczyć to, że przy każdym niemal straganie stoi okrwawiony pieńek, leży nóż i tasak, — nieodstępne akcesoria rzeźnicze.

Zapytnijemy więc na tym miejscu Wydział Apropowizacji i Handlu: czy w Łodzi nadal obowiązują dni bezmiesne, a jeżeli tak — to dlaczego nie obowiązują wszystkich?

Zaspy śnieżne na torach

Wczorajsza zamięć sparaliżowała częściowo ruch kolejowy i miejski

Jeżeli początek zimy był zupełnie bezśnieżny, obecnie nie możemy narzekać pod tym względem.

Wczoraj aura zesłała nam silną zadymkę i zamięć, które dały się dotkliwie we znaki. Tory kolejowe na poszczególnych odcinkach zostały zasypane, tak że zaszła potrzeba oczyszczenia ich przy pomocy plugów śnieżnych. Spowodowało to spóźnienia w ruchu kolejowym.

Wskutek fatalnej pogody nie kursowały samoloty między Łodzią a innymi miastami.

Pracowity dzień mieli wczoraj dozorczy, którzy nie mogli sobie po prostu dać rady ze zgarnianiem i usuwaniem śniegu.

Temperatura utrzymywała się nadal na poziomie 8—10 stopni niżej zera i to w całym kraju. Najzimniej jest w Karpaczu — wczoraj termometry notowały tam minus 14 stopni, na Śnieżce zaś — 21 stopni poniżej zera.

Śnieg pada w całym kraju. Ciecicz się szczęśliwy, którym akurat teraz wy pada śnieg zimowy.

Jest jeszcze 70 miejsc dla ociemniałych inwalidów

W Głuchowie pod Poznaniem w zakładzie dla ociemniałych inwalidów wojennych uruchomiono działy: trykotarstwa, szewstwa, introligatorstwa, koszykarstwa, masażu, nauki muzyki, obsługi stacji telefonicznych i t.p.

W chwili obecnej w Głuchowie jest wolnych jeszcze 70 miejsc. Pensjonariusze prócz bezpłatnej nauki mają zapewnione bezpłatne pełne utrzymanie i zaspokojenie wszelkich potrzeb kulturalnych i materialnych.

Zgłoszenia należy kierować do Głuchowa pod Poznaniem (poczta Czempin) Państwowy Zakład Szkolny dla Ociemniałych Inwalidów Wojennych albo do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie — Główny Urząd Inwalidów.

O tych, których spotkał... zawód

Myśleli, że anglosasi ich „wyzwolą“, że będzie „trzecia“ wojna i że... Mikołajczyk „zbawi“. — Trzeba wreszcie stanąć na gruncie rzeczywistości

W pierwszych po wojnie wyborach do Sejmu Ustawodawczego Blok Demokracji odniósł dlatego tak imponujące zwycięstwo, że reprezentuje on jedyny realny i możliwy program odbudowy kraju, oraz utrwalenia naszej niepodległości. Ponadto konsekwentnie realizuje plan organizacyjnego złączenia naszych Ziemi Odzyskanych z Macierzą, i jest szermierzem wielkiego postępu społecznego.

Do czasu wyborów wielu ludzi w Polsce nie chciało zrozumieć, że przeżywalimy, że jeszcze przeżyjemy wielką rewolucję. Rewolucja jawi im się konieczną na tle gilotyny, czy lasu szubienic, rewolucja — ich zdaniem — wymaga morderstwa, okrucieństw, chwilowej anarchii. Tymczasem nasza polska rewolucja ma zupełnie inną szatę, jest przede wszystkim usankcjonowana majestatem prawa — stąd dezorientacja niektórych rodzimych opozycjonistów.

Obecnie po wyborach, Polska wkracza ostatecznie na drogę ustabilizowanego życia. Zmienia się też z konieczności pozycja subiektywna zarówno jednostek, jak grup, czy nawet partii politycznych, niechętnie dotąd stosunkujących się do poczynania nowej polskiej demokracji.

Spotęguje się to jeszcze po zakończeniu konferencji pokojowej, kiedy zniknie okres pewnego zamieszania i niepewności, który wywoływał niejaką chwiejność i w polskim społeczeństwie.

Co było głównym powodem nieporozumień w naszym narodzie w ciągu tych dwóch lat? Było nim popularne nurtujące wielu ludzi pytanie: czy się ten ustrój utrzyma, czy się nie zmieni?

Jedni bali się, że gdy ustrój się zmieni — będą może represje i wobec tego woleli się zapadło „nie angażować“, chociaż zasadniczo idee demokratyczne im odpowiadały. Inni wzdychali do tej zmiany, — jak do wybawienia.

W jaki sposób miała nadejść ta zmiana? Sposoby te zmieniały się, zależnie od czasu. Wierc najpierw miały „wyzwolić nas“ wojska z zachodu, bo „tak dłużej być nie może“.

Potem domorośli politycy liczyli ogromnie na trzecią wojnę, która zmieni oblicze świata. I to zawiodło.

Została więc wreszcie tylko ostatnia nadzieja, ostatnia deska ratunku: wybory coś zmienią w istniejącym stanie rzeczy.

To, co się stało w dniu 19 stycznia — ostatecznie przypieczętowało drogi rozwojowe Polski. Dzień dziewiętnastego stycznia stał się dniem druzgoczącej kleski obozu wsteczności. Dziś każdy, najbardziej nawet zatwardziały opozycjonista, zrozumiał, że... znikła ostatnia szansa, żeby się coś w Polsce zmieniło dlatego, że — ich zdaniem — „tak dłużej być nie może“. Nadszedł też czas, że bez pomocy władz bezpieczeństwa — podziemie będzie się samo likwidowało wobec braku wszelkiej nadziei na zmianę. Trudno siedzieć w lesie dziesiątki lat!

Przed Polską stoi nowy okres pracy

pojawiającej. Stoją przed nią historyczne zadania. Naszą wytyczną jest plan trzyletni, który przyniesie niebawem dotąd w dziejach Polski rozwój gospodarczy, co wpłynie w znacznym stopniu na dobrobyt jednostki, przyniesie rozkwit polskiej nauki i kultury.

Program rządu demokratycznego w sądzie narodowy polskiemu zawsze się podobał, a jeśli były pewne wahania i nieufności, to płynęły one stąd, że nie wierzone w możliwość zrealizowania tego programu. Tymczasem każdy dzień, każdy miesiąc, umacnia w narodzie to głębokie przekonanie, że program ten się realizuje, że widać już rezultaty — dlatego każdy następny miesiąc, każdy następny rok będzie coraz bardziej umacniał w nas idee demokratyczne.

Dziś każdy z nas musi też zdawać sobie sprawę, że opozycja przeciw temu, co się obecnie u nas dzieje — to po prostu opozycja przeciw Polsce. I że historia surowy kiedyś sąd wyda na tych co brudzą, tak jak potępiła ongiś Targowicę, co się przeciwstawiała ideom postępu, jakie niosła ze sobą Konstytucja 3-go Maja. Potomni nie wchodzili w pobudki, jakie kierowały targowicznymi. Nie pytali — dlaczego za wszelką cenę chcieli oni utrzymać dawny, przestarzały już porządek rzeczy — sądzili ich po prostu jako zdrajców i jako zdrajcy przeszli targowiczanie do historii.

Ludzie są w swej większości konserwatywni. Boją się wszelkich zmian i innowacji, choćby te zmiany miały im przynieść w rezultacie tylko korzyści. Droga demokracji jest już tak ustabilizowana i pewna, że nawet ci dotychczasowi „opłakawcy“ mogą się włączyć do wspólnego nurtu, by otwarcie walczyć o nową, jasną przyszłość.

Zuckriegel skazany na 10 lat

Sąd uwzględnił fakt, że pomógł on wykryć szereg agentów gestapo

Czytelnikom „Ekspressu“ znana jest już sprawa Willy'ego Zuckriegela, tłumacza w łódzkim gestapo. Sprawa ta odbyła się w pierwszym terminie 14 stycznia i ze względu na nieobecność wielu świadków została przerwana.

Dalszy jej ciąg i zakończenie odbyło się wczoraj w Okręgowym Sądzie Karnym.

Rozprawie przewodniczył sędzia Grocholski, oskarżał prok. Ciesielski.

Zuckriegel przed wojną był obywatelem polskim, mieszkał w Łodzi i był agentem samochodowym. Podczas okupacji przyjął volkslistę, i chcąc uniknąć służby w wojsku niemieckim, wstąpił do Gestapo, gdzie pracował w dziale kontrwywiadu, jako tłumacz. W tym też charakterze brał udział w obławie na ludność polską w Chajewie w powiecie sieradzkim i prześluchiwał aresztowanych w obecności swojego przełożonego z Gestapo.

Fakty te potwierdziły zeznania świadków, małżeństw Wawrzyniaków, którzy oboje byli aresztowani w czasie tej obławy.

Poza tym zeznawali świadkowie obrony, którzy stwierdzili, że Zuckriegel niejednokrotnie wykorzystywał swoje wpływy w gestapo dla ratowania Polaków znajdujących się w więzieniach.

Ponieważ zeznania nie potwierdziły tych części aktu oskarżenia, które dotyczyły udziału Zuckriegela w aresztowaniu skoczaków spadochronowych armii sprzymierzonej, Sąd zmienił kwalifikację przestępstwa z art. 1 par. 1 na art. 2 par. 2 i skazał Zuckriegela na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych na lat 10, oraz konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wydając ten wyrok, sąd wziął również pod uwagę fakt, że Zuckriegel po wyzwoleniu przyczynił się do wykrycia całego szeregu szkodników z okresu okupacji, zwłaszcza konfidentów łódzkiego gestapo. Wiedzą o tym dobrze stali bywalcy Sądu, którzy często widywali Zuckriegela jako świadka w procesach największych łódzkich zbrodniarzy faszystowsko - hitlerowskich.

Andrzej Zański



Wróć

gdy będzie ci źle...

Dalmierska nie ma żadnych złudzeń. Wie, że nie ujrzy już nigdy więcej tych pieniędzy. Ale nie o to jej chodzi.

Miękko przytula się do niego i z prośbą zagląda mu w oczy.

— A z Rylską nie będziesz się już więcej spotykał... Obiecujesz mi to?

Lekko zmarszczył czoło, niemniej zapewnił ją.

— Stajesz się trochę kapryśna, ale zakochany mężczyzna powinien spełniać nawet kaprysy swej miłej. Więc dobrze! Jeśli sobie tego nie życzysz przestane się widywać z panią Rylską.

Rzecz dziwna, jak bardzo działa na nią ten zblazowany, raczej wyrafinowany w swoich pieszczotach, niż namiętny mężczyzna...

Przytulając się do niego kobieta uczyła w ustach symptomatyczną suchość. Uścisk jej ramion staje się gorętszy.

— Powiedziałaś „zakochany mężczyzna“... Więc kochasz mnie dalej Feliksie?

— Dlaczego o to pytasz niemal codziennie? — Czy nie czujesz tego?

— I jesteś tylko mój?

— Tylko twój, Ewo!

Ach, ta przedziwna suchość w ustach! Kobieta drży.

— Więc pocałuj mnie! — szepnęła prosząco.

Uczuła na swoich ustach jego wargi. Lecz, zanim zdążyła przymknąć powieki, zauważyła zupełnie przypadkowo tamte leżące na stoliku banknoty... I blendnąc — zanim zatraćła się w wyrafinowaniu jego pieszczoty — zdążyła jeszcze pomyśleć.

— I oto jestem już kobietą, która płaci za miłość...

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

LIST FELIKSA RODENA.

I ciepły kwietniowy dzień, kiedy Robert Dalmierski opuszczał szpital. Znalazłszy się na ulicy, rozżalony

promieniami słońca, wciągnął w płuca rzeźkiego powietrza: i uczył w głowie lekki zawrót.

Zawiadomił był telefonicznie żonę, że o czwartej wychodzi ze szpitala, więc żeby na godzinę tę przysłała po niego samochód. Ale Ewa odburknęła mu tylko niegrzecznie, że o tej porze samochód będzie zajęty. Więc też fabrykant, nie czekając na wóz, wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć do domu.

Otworzył własnym kluczem mieszkanie i wszedł do środka.

W głębi duszy żywił nadzieję, że ocze kiwać go będą jeśli nie żona, to przynajmniej Wera. Tyle tygodni był przecież poza domem i sama tylko grzeczność wymagała, ażeby go przywitać.

Ale pań nie było.

Robert Dalmierski przeszedł milcząco puste pokoje. Sam nawet nie wiedział, jak to się stało, że wszedł do buduaru żony.

Owiał go zapach ulubionych jej perfum „Narcisse Noir“. Przez sekundę uczył znowu coś jak zawrót głowy, ale zaraz potem wróciła jego dawna obojętność.

Bez większego wzruszenia rozglądał się po zacisznym pokoju, gdzie kiedyś, przed laty, był tak bardzo szczęśliwy.

— Ewa powinna była być teraz w domu. Wymagał tego towarzyski takt i prosty konwenans. Rozumie, że może mnie nie kochać, ale powinna w stosunku do mnie zachować przynajmniej jakieś pozory. A może dąsa się wciąż na pieniądze? — zastanowił się Dalmierski. Przed lustrem leżały toaletowe przybory i stały gęsto flakony perfum, w których się Ewa kochała.

— Buduar, który kiedyś uważałem za kaplicę! — wzruszył lekko ramionami przemysłowiec, jak gdyby dziwiąc się swojemu dawnemu zaślepieniu.

Na etażerce leżała wielka torebka z brązowej krokodylowej skóry. Widocznie Ewa, dobierając starannie torebki pod kolor swoich sukni, wychodząc na miasto wzięła dziś inną: może tamtą czarną ze srebrnymi okuciami, może tą z popielatej skóry?

Zresztą skąd może Dalmierski wiedzieć jaką? On nawet nie zna wszystkich futer swojej żony, a co dopiero jej torebki!

Był zawsze w stosunku do niej lojalny. Nie zdarzyło się kiedykolwiek, ażeby szeptem w jej biurku, kontrolował jej pocztę. Nie pytał nigdy, od kogo dostała kwiaty, nie dowiadywał się, gdzie była i z kim była.

Dorozumiewał się wprawdzie, że Ewa ma kochankę. Ale wówczas, kiedy kochał ją jeszcze, był za tchórzliwy, ażeby starać się spojrzeć prawdzie w oczy.

(D. c. n.)

Pupili przyjaciel ks. Lubomirskiej

nie chce rozmawiać z... Polakami. Rasowy pyszałek w więzieniu poznańskim. Mało mówi, ale żre, aż mu się uszy trzęsa...

Było to przed kilku miesiącami. Zwiędziałem wtedy więzienie karne w Poznaniu. Przedmiotem mego zainteresowania był Greiser, który wkrótce potem zawiął na szubienicy. Przechodziliśmy wąskim korytarzem. Masywne drzwi poszczególnych cel patrzyły na nas ma tymi okienkami „judaszów“.

— A tutaj siedzi jeden taki, co z Polakami nie chce rozmawiać — poinformowano mnie.

Zajrzałem. Na więziennej pryczy się dźbiał wysoki mężczyzna w eleganckim garniturze. Zwrócony był do mnie drapieżnym „nordyckim“ profilem. Na głowie jego widniało coś w rodzaju „arba-na“. Były to bandaże.

Nieco później w kancelarii więziennej opowiedziano mi o dość szczególnych okolicznościach, towarzyszących pojawieniu się tego nowego „pensjonariusza“. Ponieważ jednak nie były one niczym związane z toczącym się podówczas greiserowskim procesem, zachowałem je dla siebie.

I dopiero wszedłby „Express“ zawsze informujący najwcześniej i najciekawiej onegdajszą wzmianką o niedoszłym twórcy „rządu polskiego“ i kochanku księżny Lubomirskiej, poruszył moje wspomnienia.

Skok przez okno „00“

Obersturmbahnführer dr. Herbert Streckner, tak bowiem brzmi pełny tytuł naszego bohatera, został zidentyfikowany z Salzburgu (Austria) przez polską misję wojskową i skierowany do więzienia w Poznaniu w ub. r.

Ale widocznie pan doktor dąbelnie nie miał ochoty zobaczyć się z władzami polskimi, skoro w czasie podróży, niedaleko Krakowa, pod pozorem załatwienia sprawy bardzo naturalnej wszedł do dyskretnej ubikacji wagonowej i tłukąc szybę, wyskoczył z pędzącego pociągu. Dzielni konwojeni polscy, zamiast strzelać do niepowinnego celu, wyskoczyli w biegu i zdofali go schwytać w odległości 100 m. od nasypu kolejowego.

Strickner poranił się szkłem i potłukł w czasie ucieczki, niszcząc przy tym wytworny garnitur, w którym tak niedawno jeszcze paradował towarzysząc nieodłącznie jednej z gwiazd arystokracji polskiej, księżnie Lubomirskiej. (Komu jak komu, ale nam Polakom bardzo się arystokracja nie udala. Książęce i hrabiowskie nazwiska nietylko z almanachu gotajskiego zawędrowały do pełnych obrzydliwego skamlania podań o wpisanie na listę volksdeutschow — hrabia Rzewuski, ks. Radziwiłł, ks. Sułkowski i inni — ale figurują nawet w procesach o szpiegostwo, zdradę i przestępstwa).

Ten właśnie kolejowy wypadek sprawił, że dr. Strickner pojawił się w Poznaniu w romantycznych bandażach. Nie to jednak nie wpłynęło na obniżenie jego bezczelności i tupetu. Nie darmo przebywał w towarzystwie rodowej arystokracji, patrząc z góry na szaty tłum.

Żądam konsula

Natychmiast po umieszczeniu w celi, żądał sprowadzenia konsula austriackiego, oświadczając, że nie ma zamiaru rozmawiać... z Polakami.

Zyczeniu jego nie uczyniono zadość ze zrozumiałych powodów. Ale bujny esesman w dalszym ciągu ignorował dozór więzienny w przeciwieństwie do przebywających tam innych Niemców, którzy uniżoną postawą i pochlebnyimi frazesami dawali do zrozumienia, że pogawędka ze strażą sprawiłaby im dużą przyjemność. Ba, nawet wcale o to nieproszeni uczyli się mówić „sien-dopry“ i „ziękuje“ zamiast tak niedawnych jeszcze ryków: „los“ i „polnische Banditen“.

Strickner natomiast pisywał tylko „oredzia“, w których domagał się od władz najrozmaitszych wygód i ułatwień. Więzienna pryczy na przykład, była „za twarda“, dla delikatnego ciała hitlerowskiego wykwinł się przyzwyczajonego do puchów.

Kaldun—rzecz najważniejsza

Stało się jednak coś, co przelamało wyniosłe milczenie członka „Herrenvolku“. Było to zresztą do przewidzenia. Jak typową bowiem germańską cechą jest pycha wobec słabszego, a uni-

żoność i pokora w stosunku do silniejszych, tak żołądek jest ich bożyszczem. Opowiadano mi niejednokrotnie, że wszyscy niemieccy przestępcy sądzeni w powojennych procesach, bez względu na szarżę, na pozę jakie przyjeżdżali w czasie procesów sądowych, na wzruszające „gierki“ wobec trybunału i publiczności — odznaczali się jedną wspólną niezawodną właściwością: w więzieniu żarli aż im się uszy trzęsły. Błagali o „repety“ i dodatkowe porcje chleba.

Przyjaciel ks. Lubomirskiej nie był inny. Gdy żołądek przyzwyczajony do

smakołyków zjadanych na polskiej ziemi w czasie okupacji i frykasów jakimi karmiła go wierna przyjaciółka (pomógł jej przecież wywieźć klejnoty i pieniądze) dogadzała mu w Salzburgu, oswoił się ze strawą więzienną — Obersturmbahnführer... przemówił.

— Nasz doktor już się oblaskawił — rzekł do mnie spotkany w kilka dni później urzędnik więzienny. — Prosi o dodatkowe porcje. Nawet po polsku mówi: „jeszcze!“... I żre bestia, aż przydłwił się patrzeć!...

(els)

Gruźlica czai się w mleku

W sprzedaży winno się znajdować tylko mleko pasteryzowane w zamkniętych butelkach

Czy wiecie, że mleko, białe, niewinne mleko może być źródłem najstraszniejszej ze wszystkich chorób — gruźlicy?

Nie wszyscy zdają sobie zapewne sprawę, jak wysoki procent krów nosi w sobie zarzki gruźlicy. Otóż w świecie oświadczeń fachowców, prawie połowa krów daje mleko, w którym znajdują się laseczki gruźlicy.

Zarzki te jak i wszystkie inne, giną po przegotowaniu, ale ileż mleka niegotowanego, które płynie do nas nieprzerwaną falą w tysiącach niekontrolowanych butelek i baniek... konsumuje codziennie miasto?

Tak więc najzdrowszy napój, jakim jest niewątpliwie mleko, o ile nie zostanie uprzednio przegotowane, może się stać rozsądnikiem najstraszniejszej choroby.

Mleko bywa b. często fałszowane a wysokie ceny jego wymagają również interwencji. Przede wszystkim jednak na pierwszy plan wysuwa się konieczność zabezpieczenia nas przed niebezpieczeństwem choroby. Żadne kontrole i

kary nie będą w stanie usunąć wdma gruźlicy, grożącej nam z tej strony, o ile nie zostanie zorganizowana racjonalna gospodarka mlekiem, które musi być poddawane odpowiedniemu odkażeniu.

Powinien mianowicie być zorganizowany aparat zaopatrzenia konsumentów w mleko pasteryzowane, pozbawione absolutnie wszelkich bakterii chorobotwórczych i w mleko pełnotłuste. Zabezpieczy to nas zarówno przed zarzkami gruźlicy jak i nadużyciami ze strony sprzedawców, którzy objętość mleka powiększają po prostu przez dolewanie do niego wody.

Niewątpliwie trudności będą tu znaczne. Ponieważ jednak nie można zabronić konsumcji mleka surowego, czy zsiadłego, należy wszelkimi siłami zamknąć dopływ zarzków z brudnych butelek i baniek nieuczciwych sprzedawców, organizując zlewnie i mleczarnie, do których, na zdrowych podstawach kalkulacyjnych muszą należeć wszyscy bezimienni a co za tym idzie dzisiejsi bezkarni dostawcy mleka.

Nie znaczy to wcale, aby miało powstać coś w rodzaju monopola, któryby ograniczył w większym stopniu dochody dostawców. Chodzi tylko o zabezpieczenie przede wszystkim dziecka przed groźbą strasznej choroby, o zbudowanie co rychlej barykady, przeciwko inwazji zarzków.

Zresztą przed wojną sprawa ta była już załatwiona w podobny sposób: na terenie Łodzi nie wolno było sprzedawać innego mleka, jak pasteryzowane, rozlane w butelkach i dające gwarancję, że nie tylko, że nie posiada w sobie żadnych bakterii, ale także że jest pod gwarancją — pełnotłuste. A przecież tylko takie mleko posiada właściwe wartości odżywcze.

„Weź pan tę rękę!“

Jak pewien kupiec, szukając w pociągu teczek, złapał nóżki sąsiadki i co z tego wynikło

Przed sądem starościńskim stanął wczoraj w charakterze obwinionego kupiec Bronisław Różniata, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej 18.

Cóż sprowadziło przedstawiciela tak poważnego zawodu i właściciela tak dźwięcznego nazwiska na ławę obwinionych? Chyba, jak to normalnie bywa, — sprawy podatkowe, cennikowe?

Otóż nie. Pan Różniata odpowiadał za wywołanie niesamowitej awantury w pociągu, jadącym na trasie Łowicz - Łódź.

Było to 15 stycznia rb. Pociąg pełną parą zjechał w kierunku Łodzi. W wagonach był tłok. W dodatku było ciemno. Podróżni „kimali“ jak mogli. Szczęśliwi na ławkach, mniej szczęśliwi półstojąc, półopierając się o kanty ławek i waliz lub się dzących pasażerów.

Jednym słowem w wagonie panował swego rodzaju galimatias. Nagle ciszę przerwał przeraźliwy krzyk jednej z siedzących pań.

— Rety! Co mi lezie po nogach? Weźmiesz ty stąd rękę, czy nie, łobuzie jeden?

Trudno się było zorientować, kto jest właścicielem w tak bezczelny sposób zaatakowanych nóg, a kim jest agresywny właściciel ręki.

Sprawa wyjaśniła się wczoraj na rozprawie przeciwko wyżej wymienionemu kupcowi Bronisławowi Różniata, który wszelkie podejrzenia, co do jego nieuczciwych zamiarów, przeczał takim lakonicznym oświadczeniem.

— Miałem przy sobie dwie duże tecki. Gdy zbudziłem się, zacząłem macać wokół siebie, żeby je znaleźć, bo zdawało mi się, że mi je skradli. W taki sposób natrafiłem na nogi danej osoby...

Ponieważ poszukiwania te odbywały się w stanie podchmieleńskim i zeznania świadków wskazywały jednak na to, że kupiec spokojny w wagonie zakłócił, sąd wymierzył mu karę grzywny w wysokości 1.000 złotych.

Dlaczego nikt o to nie dba?

W spalonej fabryce niszczyją cenne maszyny

W dniu 31 października ub. r. wybuchł pożar na terenie zakładów przemysłowych nr. 28 (dawn. Schroeder) przy ul. 28 p. Strz. Kan. 44. Pastwą płomieni padł oddział farbiarni i wykończalni, zatrudniającej około 125 robotników.

Większość maszyn jednak dzięki bohaterstwu i poświęceniu strażaków została uratowana. Coż z tego jednak, kiedy to, czego nie dokonał ogień, robi teraz systematycznie niemniej jednak konsekwentnie, śnieg i deszcz?

Pożar miał miejsce trzy miesiące temu. Co przez ten czas zrobiono dla uratowania cennych maszyn, niszczących wskutek zawalenia śniegiem?

Nie uczyniono dośłownie nic w kierunku zabezpieczenia tych maszyn, nie zrobiono nic w kierunku jak najszybszego uruchomienia tej placówki, bądź co bądź zatrudniającej dość znaczną ilość robotników.

Wczoraj do redakcji „Expressu“ przybyła delegacja robotników spalonej fabryki. Opowiedziawszy nam o tym, prosili o publiczne skierowanie zapytania pod adresem odpowiednich czynników, dlaczego dopuszczają się do dalszego niszczenia majątku państwowego i dlaczego nic się nie robi, aby maszyny te zabezpieczyć? (k)

Zostawiono... dorozce teckę z wszelkimi rachunkami i dokumentami firmowymi jadąc z ul. Zamenhoła, 6 na ul. Przejazd 34. Zwrócić za wynagrodzeniem. Gospoda Robotnicza, Zamenhoła 6. 2564

Splonęła cieplarnia

Pożar na ul. Łukowej 34

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w zabudowaniach fabrycznych, należących do Państwowych Zakładów Bawełnianych nr. 9 przy ul. Łukowej nr. 34.

Pastwą płomieni padła cieplarnia ogrodnicza, mieszcząca się na terenie tejże posesji oraz szopa drewniana. Przybyła na miejsce w sile dwóch oddziałów Straży Pożarna ogień ugasiła.

Przyczyna pożaru nieustalona.

Zabrano skarby blacharzowi

Skąd Radzicki wziął tyle dolarów, marek i złotych? — Sąd rozpatrzy ciekawą sprawę

Bardzo ciekawą sprawę będzie rozprawywał niedługo sąd łódzki.

Brygada Ochrony Skarbowej w Łowiczu otrzymała ostatnio drogą poufną wiadomości, że blacharz Józef Radzicki, zamieszkały w Krośniewicach przy Rynku 8 zajmuje się nielegalnym handlem walutami i złotem.

Do mieszkania tego udali się urzędnicy, którzy w szafie na wierzchu znaleźli prawdziwy skarb, a mianowicie 46 dolarów amerykańskich, 3 funty szterlingów, 2231 marek okupacyjnych, 6460 marek niemieckich, 59.600 złotych obecnych, 489 złotych przedwojennych w srebrze trzy złote zegarki oraz rozmaita biżuterię złotą.

Wszystko to zostało zajęte i zabezpieczone do czasu rozprawy, która wyjaśni skąd Radzicki wziął tyle waluty i złota i czy rzeczywiście zajmował się handlem walutami.

Blacharz, który przebywa na wolności (konkretnych dowodów przestępstwa nie udowodniono mu) w ten sposób tłumaczy posiadanie tego skarbu:

W początkach okupacji, w roku 1940, widząc, co się dzieje, postanowił uratować swój majątek przed Niemcami. Miał trochę dolarów, które jak twierdzi, przysłał i nadal przysyła mu jego brat z Ameryki, miał parę funtów szterlingów od ciotki z Londynu. Poza tym ukrył przed Niemcami futra, złote rodzinne zegarki i t.d. Wszystko to zakopał pod murem w parku, należącym do hr. Rembelskiej. Lata wojny wraz z swą żoną

spędził w obozach niemieckich, skąd powrócił po zakończeniu wojny.

Oczywiście odkopał swe skarby a za futra wykupił swą córkę, którą przez długie lata wojny wychowywali obcy ludzie.

Z posiadania tak znacznej ilości marek niemieckich i okupacyjnych oraz niemal 60.000 złotych polskich Radzicki tłumaczy się w następujący sposób:

Marki okupacyjne przywiózł ze sobą jako swoje oszczędności z kilkuletniego pobytu i pracy w Niemczech, marki niemieckie nie są jego własnością. Zostawił

je u niego jego znajomy, który na wiadomość o tym co się stało, w obawie odpowiedzialności nie zgłosił się po ich odbiór.

Je jest w tym prawdy, — ustali przewód sądowy. Jeżeli sąd nie dopatry się winy blacharza t. zn. jeśli nie udowodni mu handlowania walutami i zdołania ich drogą nielegalną — cały zakwestionowany skarb powróci do Radzickiego. W przeciwnym razie trzeba się będzie z nim rozstać. W tym wypadku waluty i złoto przeszłyby na własność Skarbu Państwa. (i)

Awantura w rodzinie złaziła swój epilog w sądzie starościńskim

Sąd starościński przy starostwie śródmiejskim rozpatrywał wczoraj sprawę krawca Kazimierza Kobierzyckiego z ul. Głównej 42, obwinionego o zakłócenie ciszy nocnej w dniu 15 stycznia rb.

Inkryminowany postępek miał miejsce w mieszkaniu własnym krawca i rozegrał się w ścisłe rodzinnym gronie.

— Nie przyznaje się do winy, proszę sądu — oświadczył mistrz igły na wczorajszej rozprawie. — Krytycznego dnia wróciłem do domu z Warszawy. Całą drogę wygniotłem się porządnie ale pocieszałem się, że jak przyjdę do swego mieszkania to się dobrze wypię. Kiedy jednak przyszedłem do domu, zobaczyłem na swojej kuzetce szwagra. Prosiłem, żeby oddał mi kuzetkę, ale ten

nie chciał słyszeć o tym... Więc nic nie było...

Ale teściowa ob. Kobierzyckiego inaczey przedstawiła sprawę.

— On był zalany w pestkę, proszę wysockiego sądu, i za włosy chciał mojego syna ściągnąć z kanapy. Stałem w obronie mojej krwi i przyznaje się, że nawet uderzyłam raz tego opoja.

Sędzia nie miał ani czasu ani możliwości wnikać dokładnie w to, co się działo w rodzinnym gronie ob. Kobierzyckiego w dniu 15 stycznia, i zaaplikował krawcowi 600 zł. grzywny za zakłócenie spokoju nocnego.

Ciekawe, jak się obecnie ułożyły stosunki w tej szanownej rodzinie i czy ob. Kobierzycki ma wreszcie do swej dyspozycji kuzetkę?... (s)

Przemysłnik narkotyków przekazany Komisji Specjalnej

Franciszek Dykarczyk, zamieszkały w Berlinie, odwiedzał zbyt często nasz kraj.

Ostatnio zatrzymano go w Szczecinie i poddano rewizji, która dała interesujące wyniki. Znalaziono bowiem przy nim duży ładunek morfiny i kokainy.

Jak się okazuje, Dykarczyk jest starym przemysłnikiem poszukiwanym przez władze śledcze. Zaopatrywał się on w narkotyki w angielskiej strefie okupacyjnej, skąd przemycał „towar” przez granicę do Polski.

Przekazano go organom Komisji Specjalnej. (w)

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki”

WISLA (Daszyńskiego 1) — „Romans Pajaca”

ADRIK (Stalina — Czerwona) — „Romans Pajaca”

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stała się jedna”

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Twardzi ludzie”

TEMA (Piotrkowska 109) — „Podrzutek”

BALTYK (Narutowicza 20) — „Maksym”

HEL (Legionów 2-4) — „Twardzi ludzie”

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Ulca Złoty”

WŁOKNIARZ (Próżna 16) — „Zakazane piosenki”

ROBOTNIK (Kilińskiego 172) — „Nowe pokolenie”

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) — „Podrzutek”

ROMA (Rzgowska 34) — „Skarb rodziny Goupi”

REKORD (Rzgowska 2) — „Elwira Madigan”

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zoja”

CIŁNOŚĆ (Napiórowskiego 16) — „Panna bez posagu”

ACHETA (Zgierska 28) — „Uwodziciel”

SWIT (Bałucki Rynek 3) — „Sekretarz Rejkomu”

KINO OSWIATOWE (Rzgowska 94) — „Dzień kpt. Granta”

UWAGA!

Najlepiej zmontowany akumulator samochodowy, motocyklowy, radiowy lub żelazo-niklowy możecie dostać w f-mie

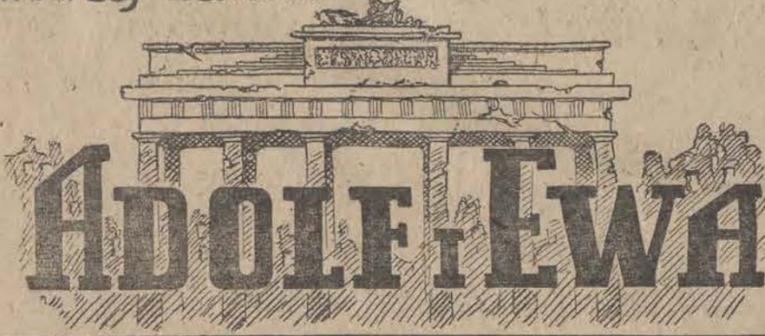
Kupujemy i zamieniamy stare akumulatory.

UWAGA!

„Akumulator”

ŁÓDŹ, ANDRZEJA 29

Andrzej Zański



571

Ale potem wzięła górę zimna rozważa.

Nie, to wszystko nie ma żadnego sensu. Poco wracać do tego, co właściwie dawno się już skończyło?

Führer ma wkoło szpiegów. Mogłby dowiedzieć się jeszcze o jej niespodziewanej wizycie w hotelu Continental, a wtedy Adolf, który i tak ostatnio interesuje się nią bardzo mało, mógłby znaleźć pretekst, ażeby z nią zerwać. I tym sposobem raz na zawsze skończyłyby się jej ambitne sny o przyszłości.

Mała mieszczka monachijska jest wyraźnie wzruszona, ale chce być konsekwentna.

— Zobaczysz się z nim? — pyta ją siostra.

— Nie! — potrząsa głową Ewa. — To nie ma najmniejszego sensu!

— Czyżby Helmut był ci już zupełnie obojętny?

— Nie! — zastanawia się Ewa — i właśnie dla tego nie chcę się z nim zobaczyć.

Teraz, siedząc w teatrze, ogarnięta niespodziewaną depresją, niespodziewanie zmienia swoje postanowienie.

Czy jest sens kontynuować dalej swoją grę, jeśli szansa wygrania zmniejsza się z każdym dniem?

Hitler zmienił się ostatnio. Jakgdyby ochłodził i oddalił się od niej. Nadzieja, że zdobędzie go na zawsze zmalała do minimum.

— A, gdyby wrócił do Helmuta? — przymyka Ewa oczy.

Musiła jednak kochać go szczerze.

bo nagle na myśl, że za moment już może znaleźć się w jego ramionach, uczuła w głowie lekki zawrót.

— Pójdę do niego natychmiast! — rodzi się w niej ostateczna decyzja.

Wciąż jeszcze spogląda w stronę loży, gdzie migocą kolorami tęczy wspomniane brylanty Emmy Goeringowej, jednakże myśl Ewy zaabsorbowana jest już zgola czymś innym.

Wie, że na sali znajduje się dwóch funkcjonariuszy z przybocznej straży Hitlera, którzy mają polecenie czuwać nad nią. Jeśli więc po skończonym przedstawieniu wsiedzie do swojego samochodu, oni pojadą w ślad za nią i zademonstrują ją przed Hitlerem. Zresztą szofer jej jest również jednym z przybocznych führera, nie może więc mieć do niego zaufania.

— Więc jak postąpić? — głowi się jej mały mózdek.

Kurtyna zwolna opada, akt się kończy, a Ewa ma również gotowy już plan.

Podczas przerwy — zanim niczego nie przewidujący przyboczni stróż Ewy mogli powziąć jakiegokolwiek podejrzenie — ona wysunęła się szybko z widowni, wpadła do szatni, porwała swoje wierzchnie okrycie i bocznym wyjściem wybiegła z teatru.

Szybkim krokiem przeszła paręset kroków, ażeby na pierwszym przelocie wsiąść do taksówki, która zawiozła ją na wiadome miejsce.

(D. c. n.)

— „Myślę, że jesteś teraz bardzo szczęśliwa. Tak bardzo szczęśliwa, że nie wiem nawet czy pamiętasz jeszcze jednego niepozornego człowieka, któremu kiedyś w zielonym Heidelbergu ofiarowałaś małe serce z czerwonego koralu — i dużo bardzo szczęścia.

Nie wiem więc, czy zainteresuje cię jeszcze to, co ci napiszę: że nareszcie wiedzie mi się materialnie nieźle, że mieszkam w Kolonii i że nie ożeniłem się jeszcze, bo wciąż jeszcze kocham tylko ciebie.

W Berlinie pozostaje tylko przez trzy dni. Mieszkam w hotelu Continental.

Nie śmię marzyć o tym, że mógłbym cię zobaczyć, gdybyś jednak chciała — bodaj telefonicznie zamienić ze mną parę słów, to zadzwoni.

Dziś, jutro i po jutrze wieczorem

czekać będę w hotelu na twój znak.

Ale nie zmuszaj się do niczego. Jeśli taka wymiana ze mną kilku słów wyda ci się kłopotliwą, nie fatyguj się. I tak nie odeślę ci z powrotem twojego symbolicznego serca z czerwonego koralu. A znaczy to, że w dalszym ciągu kocha cię stale i wiernie

Twój Helmut”

Ewa przeczytała ten list z zapartym oddechem.

Ogarnęła ją nagle ogromna tęsknota za swoim dawnym kochankiem.

Idąc za impulsem serca chciała rzucić wszystko i pobeżnąć do dawno niewidzianego przyjaciela, rzucić mu się na szyję i powiedzieć:

— Pytasz się mnie, czy jestem szczęśliwą? Czy nie rozumiesz, że naprawdę szczęśliwą mogę być tylko przy tobie?

SPORT

Czy znacie tabelę mistrzostw drużynowych w boksie?

Po uwzględnieniu wyników spotkań ostatniej niedzieli mistrzostw drużynowych Polski w boksie (za wyjątkiem meczu Wisła — IKS Wrocław) podajemy tabelę poszczególnych grup.

W grupie pierwszej zdecydowanie prowadzi dzisiaj drużyna Grochowa i zdaje się, że żaden z konkurentów nie jest już w stanie mu poważnie zagrozić. Grochów pokonał najgroźniejszych konkurentów Zjednoczonych i Wartę (za taką Wartę nie uważaliśmy) i nawet spotkania rewanżowe z tymi zespołami nie są dla bokserów warszawskich groźne.

W drugiej grupie tak samo dobrze, a może nawet lepiej (lepszy stosunek zwycięstw) spisuje się ŁKS. Zdawałoby się, że Batory będzie groźnym konkurentem, lecz wynik ścisaków z HCP (9:7) wskazuje, że lodzianie nie mają się czego obawiać. Przesunięcia w tabeli są nieznaczne, podajemy ją jednak dla uwypuklenia stosunku sił poszczególnych drużyn.

I grupa.	
1. Grochów	8 pkt. 46:18
2. Zjednoczeni	4 " 28:20
3. Miłczyjaj	4 " 27:22
4. Warta	2 " 21:25
5. Wisła	— " 9:23
6. IKS Wrocław	— " 13:35
II grupa.	
1. ŁKS	8 pkt. 55:9
2. Batory	6 " 33:15
3. C.K.S.	4 " 29:33
4. Lublinianka	4 " 30:36
5. HCP.	2 " 22:26
6. TUR	— " 21:73

W niedzielę dn. 2 lutego odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja i w związku z tym szereg meczy o drużynowe mistrzostwo odwołano. Na starcie stają tylko cztery zespoły Lublinianka — O.M.TUR (Rzeszów) i HCP — C.K.S., które nie oddają zawodników do reprezentacji Polski. Reszta początkowo wyznaczonych spotkań przesunięta została na późniejsze terminy.

Decyduje trzeci mecz D. K. S. — Elektrownia

Trwające od dłuższego czasu drużynowe mistrzostwa okręgu łódzkiego w tenisie stołowym już definitywnie zakończono. Rozegrano szereg dalszych spotkań przewidzianych kalendarzykiem, a także i te, które na skutek wniesionych protestów postanowiono z tych lub innych względów powtórzyć. Podajemy ich wyniki:

TUR — Elektrownia 1:8, Ognisko — DKS 3:6 a w przedmeczach 0:9, Widzew — HES 9:0, Oratorium — TUR 8:1, DKS — RKS 5:4, Ognisko — Ichud 7:2, Filmowiec — RKS Nr 1 4:5, Ognisko — TUR 8:1, TUR — FILMOWIEC 5:4, Ichud — DKS w meczu i przedmeczach po 0:9, HKS — Elektrownia 0:9 i TUR — Filmowiec 5:3.

Ponieważ zespoły DKS i Elektrowni doznali po jednej porażce, zachodzi konieczność rozegrania trzeciego, dodatkowego i decydującego spotkania. Mecz ten odbędzie się w dniu jutrzejszym w dużej sali Oratorium przy ul. Wodnej Nr 36 o godz. 18 i wynik zadecyduje, który z przeciwników zdobędzie zaszczytny tytuł. Nic dziwnego, że mecz ten cieszy się wielkim zainteresowaniem wśród miłośników tenisa stołowego.

Drużyny wystąpią w następujących składach: Elektrownia: Badowski, Wiktorowski, Kolasiewicz, DKS: Osiecki I, Płdziej Krystiak (rezerva Placek).

Musicie się stawić na posiedzeniu zarządu Ł. K. S.

W dniu dzisiejszym, jako ostatni wtorek bieżącego miesiąca o godz. 18 w lokalu klubowym odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu ŁKS. W związku z tym sekretariat klubu wzywa wszystkich członków zarządu do obowiązkowego stawienia, wraz ze sprawozdaniami ze swoich działań. Zaznaczyć należy, że jest to ostatnie posiedzenie pełnego składu zarządu ŁKS przed walnym zebraniem klubu.

Łódź przeciw Lidze

wypowiedziały się na mało ciekawym walnym zebraniu ŁOZPN.

Walne Zgromadzenie ŁOZPN było właściwie jedną nudną dyskusją prowadzoną b. często nie na poziomie.

Przedstawiciele klubów prowincjonalnych przypuszczali raz po raz ataki, żądające np. zarezerwowania w zarządzie ŁOZPN miejsc dla swych przedstawicieli, co jest zresztą zupełnie nieformalne i sprzeczne ze statutem. Potrzeba była wiele wyjaśnień ze strony w-prezesa Żatkęgo i mjr. Sznajdra, aby wy-

tlumaczyć, że miejsc w zarządzie ani też w żadnej innej jednostce kierowniczej Związku rezerwować nie można.

Takich nieporozumień, zarówno formalnych jak i rzeczowych było zresztą b. wiele. Przewlekło to niepotrzebnie zebranie i utrudniało prowadzenie go.

Jednym z ciekawszych momentów była dyskusja: za Ligą czy przeciw. Przeciw Lidze opowiedziały się wszystkie łódzkie kluby za wyjątkiem ŁKS,

którego przedstawiciel p. Cyll wziął na swoje barki zadanie obrony Ligi, przed stawiając zresztą b. rzeczowo swój punkt widzenia. Znamiennym jest, że przedstawiciel ZZK, którego klub ma wziąć udział w rozgrywkach o wejście do Ligi, głosował także przeciwko ekstraklasie. Ciekawi nas, czy w konsekwencji tego ZZK zbojkotuje rozgrywki o wejście do Ligi, przeciw której się opowiedział?..

Drugim z kolei ciekawym momentem była strona finansowa meczów klubów prowincjonalnych z klubami łódzkimi. Mniej interesuje nas kwestia podziału dochodów z meczów, która zresztą została wczoraj załatwiona, ważniejsza jest sprawa zasadnicza, sprawa kontaktu drużyn miejscowych z zamiejscowymi: jeśli powiemy jakiś klub zamiejscowy sprowadza do siebie renomowaną drużynę łódzką — mecz ma zapewnioną frekwencję i kasę. Gdy jednak drużyna zamiejscowa przyjeżdża na prawach rewanżu do Łodzi, nie jest to dla wybrednej publiczności łódzkiej żadną atrakcją i mecz leży.

Choć wczoraj spór został pozornie zlikwidowany, uważamy, że kwestia ta powinna być przedmiotem narad Zarządu ŁOZPA, któryby rozpracował problem na zasadzie „wilk syty i owca cała”.

W ramach zebrania odbyło się wręczenie dyplomów i nagród dla zeszłorocznych mistrzów okręgu łódzkiego t. z. dla:

ŁKS —	klasa A
Widzew IB	" B
Zduński K3	" C

ŁKS na ringu w Lublinie

Najlepiej spisał się Pisarski i Niewadził

Z pobytu w Lublinie pięściarze ŁKS wywieźli znacznie lepsze wrażenie niż z Poznania, gdzie spotkało ich tak niegościnnie przyjęcie ze strony HCP. Podróż była niezwykle męcząca i trwała (zwłaszcza powrót na), nadspodziewanie długo.

Lubelski pociąg przybył do Łodzi, zamiast o godz. 8 rano, dopiero coś około godz. 13.

Ale to nie wpłynęło ujemnie na dobre humory pięściarzy ŁKS, którzy toczyli ożywione dyskusje na temat stoczonych ostatnio walk. Wszyscy zgodnie podkreślają, że największy sukces odniósł Pisarski, nokautując w drugiej rundzie Siemionca I, jednego z najlepszych pięściarzy Lublinianki. Nasz mistrz miał o tyle utrudnione zadanie, że przeciwnik jego walczył z prawej pozycji. Ale Siemionca już w pierwszej rundzie poczesiowany całym prawym zwał się na deski. W następnym starciu ponowny cios w szcękę zwał go z nóg, a poprzednio wymierzono uderzenie w żołądek wywołujące torsję. Pisarski w tej walce był wspaniały.

Olejk trafiał na najlepszego lublinianina, Zielińskiego. W drugim starciu Zieliński nie

dochodzi do głosu. Wysoka wygrana na punkty świadczy o wyższości Olejnika.

Marcinkowski miał do czynienia z młodym bokserem, mistrzem pierwszego kroku, Stowikiem jest to bokser nadzwyczaj twardy i wytrzymały, lecz w trzecim starciu sędzia zmuszony był przerwać ten nierówny pojedynek, przyznając Marcinkowskiemu wygraną przez k.o.

A Niewadził?

Ten zdążył zadać w sumie cztery ciosy: dwa w żołądek, dwa w szcękę i Misiak miał dosyć. Miare zwycięstwa ŁKS dopełnił Stasiak, który aczkolwiek powoli, lecz systematycznie poprawia formę i Rychtelski, który wysoko na punkty pokonał swego przeciwnika. Porażka Kierusa była o tyle niesprawiedliwie osądzona, że nawet sami lubliniacy po meczu twierdzili, że dano im jeden punkt „na piwo”.

Publiczności lubelskiej trudno było pogodzić się z porażkami swych ulubieńców, zwłaszcza z przegraną Zielińskiego, bożyszcza Lublina.

Hokejowe talenty

Budowa sztucznych lodowisk w Polsce tematem aktualnym. — Trzeba zmienić regulamin mistrzostw

Trzydniowa batalia hokeistów wykazała, że w sporcie tym czynimy widoczne postępy. Obok renomowej Cracovii, pojawiła się młoda drużyna Wisły, którą bez przesady można nazwać drużyną talentów. Gracze tej miary co Palus i Jasiński stają dopiero u progu swej kariery sportowej, a już wybili się na czoło naszych najlepszych — przewyższają ich, nawet.

Narazie drużyny krakowskie stanowią w hokeju naszą ekstraklasę. Nie to, że ŁKS wygrał z Wisłą, nieraz już notowano wypadki, że lepsza drużyna opuszczała boisko pokonana, bądź w hokeju, bądź w piłce nożnej, lecz nie wyobrażamy sobie by lodzianie mogli zdobyć się na powtórzenie takiego sukcesu. Lechii turniej mistrzowski zrobił bardzo dobrze i w ostatnim meczu z ŁKS trudno było poznać zespół, który zdecydowanie uległ Cracovii, a zwłaszcza Wisłę.

To też ostateczna klasyfikacja mistrzostw nie może nasuwać żadnych zastrzeżeń. O pierwszeństwie i tytule mistrza zadecyduje dodatkowy mecz Wisły z Cracovią. Trzecie miejsce służy nie przypadło ŁKS-owi, a ostatnie, czwarte Lechii.

Lista ta nie obejmuje wszystkich najlepszych drużyn w kraju, gdyż są jeszcze dwie, na które musimy zwrócić wie-

kszą uwagę. Mamy tutaj na myśli Sie mianowiczankę i KTH. Zwłaszcza zespół śląski zasługuje na wyróżnienie i szkoda, że system rozgrywek mistrzostw skich został tak ułożony, iż uniemożliwił tym dwóm drużynom udział w pułi finałowej. Zasługują one w pełni na to poziomem gry jaki reprezentują, a i same mistrzostwa zyskałyby przez ich udział wiele.

Na młodych graczy Siemianowiczanki większą uwagę zwrócił już kapitan sportowy PZHL p. W. Kuchar, wyznaczając najzdolniejszych do reprezentacji (Skarzyński, Ziąja, Bromer).

Niewątpliwie, gdybyśmy dysponowali odpowiednią w stosunku do ludności i przestrzeni naszego państwa ilością sztucznych lodowisk (mala Czechosłowacja ma ich 6) szybko poprawilibyśmy swą klasę gry i odzyskalibyśmy należne nam miejsce w hokeju europejskim. Jest nadzieja, że i w tym kierunku postawimy niedługo pierwszy krok, gdyż współpracująca z nami gospodarczo Czechosłowacja wyraziła gotowość budowy w Polsce sztucznych lodowisk wzamian za nasz węgiel. Oferta dla sportowców bardzo pożądana, lecz muszą rozpatrzyć ją czynniki państwowe, bo do nich należy głos decydujący.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy coraz częściej powtarzane wieści o

zamierzonej budowie sztucznego toru w Warszawie, lub na Śląsku. Nie trzeba wyjaśniać, że w naszym klimacie racjonalne uprawianie hokeja na lodzie bez torów sztucznych jest niemożliwe.

Powracając do ostatnich rozgrywek o mistrzostwo Polski, musimy stwierdzić, że wynik remisowy Lechii z ŁKS wybił PZHL z nielada kłopotu. Gdyby ŁKS wygrał ten mecz miałby tyleż punktów co Wisła i Cracovia i powstałaby kwestia, której z tych drużyn dać pierwszeństwo.

Lepszy stosunek bramek?

Nie. Tego regulamin nie przewiduje — decydują tylko punkty.

A więc powtórzyć rozgrywki?

Na to PZHL pójść nie mógł. Trudno organizować powtórnie mistrzostwa Polski. Pominięto by ŁKS a do ostatecznej walki o tytuł mistrza Polski dopuszczonyby Wisłę i Cracovię. Pozostawiloby to wrażenie krzywdy wyrządzonej hokeistom łódzkim, a tak sam los sytuację gmatwającą się wyjaśnił.

Inna kwestia, że regulamin rozgrywek mistrzostw wymaga w tym punkcie uwzględnienia takich okoliczności. Ponieważ w praktyce swej PZHL miał już taki wypadek, mistrzostwa w Łodzi przekonały go, że zmiana jest nieodzowna i odpowiedni wniosek złoży na walnym zebraniu.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Stefana Jaracza 27

Dziś i dni następnych wielki sukces P. Teatru W.P. opera narodowa „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale”, Bogusławskiego muzyką Stefana.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie sztuka T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA” w wykonaniu Woszczerowiczem i Danutą Szallarską w rolach tytułowych, na czela całego zespołu.

Reżyseria — Józef Wyszomirski, dekoracje i kostiumy — Jan Kosiński. Dziś pesse-partout uważane. Początek o godz. 19.15.

TEATR TUF ul. Lisopada 21

Dziś nieczynny z powodu próby generalnej.

W środę premiera znakomitej komedii wielkiego rosyjskiego realisty Gogola „Ożenek” oraz Czechowa „Oświadczyły” w reżyserii H. Szeletyńskiego dekoracjach O. Axera.

TEATR „STRENA” Traugutta 1

Dziś i codziennie przedstawienia komedii Hennigina i Vebera „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurando. Początek 19.30. Kaso czynna od 10—13 i od 16-17. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś o godz. 19 operetka F. Lehara „Hrabiz Luxemburg”. W rolach głównych występują: Jadwiga Kencl i Michał Lasowy.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

GONG POLUDNIOWA 11

Dziś i codziennie przedstawienie p.t. „Tylko dla dorosłych” p.c. z niedziele i święta 16.30 w dni powszednie 19.15.

DWARANTOWANA — najlepsza — nietrująca i najtańsza pasta do podłóg tylko

„ROBOT”

Lokale

SKLEP spożywczy z urządzeniem i mieszkaniami do odstąpienia. Wiadomość Przedzielna 42 — 54, od godz. 17 — 21. 2236

ZAMIANA — mieszkanie nowoczesne Radogocz na Łódź, tel. 180-37. 2419

POKOJU umeblowanego za dobrym wynagrodzeniem poszukuje samotny. Łaskawe oferty do administracji pod „100”. 2359

SELEP w okolicy Wodnego Rynku odstąpię za zwrot kosztów remontu i urządzenia, świetny punkt. Wiadomość godz. 9 — 18 tel. 219-40. 2089

DUŻY lokal handlowy w Poznaniu, nadający się na każdą branżę odstąpię. Zwrot kosztów remontu. Oferty „PAP” Poznań, Ratajecka 7 pod „1595”. 2423

POSZUKUJĘ małego pokoiku, może być umeblowany lub nie. Na przełomie przy tramwaju lub w centrum. Płacić będę regularnie. Pilne. Do „Expressu” pod „A.A.” 2509

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie na przedmieściu, dobry dojazd. Oferty do Administracji „Przedmieście”. 2510

SAMODZIELNA krawcowa poszukuje pokoju. Zgłoszenia do administracji pod Nr „38”. 2511

SAMOTNY urzędnik kawaler poszukuje pokoju sublokatorskiego umeblowanego wiadomość do Redakcji pod „Włhianin”. 2512

POMIESZCZENIE dla studenta posiadającego własne łóżko. Wólczńska 230. 2513

Nauka

KURSY kierowców samochodowych przy ul. Wólczńskiej 27. Zapisy przyjmuje sekretariat od 10 — 12 i 16 — 18. 1851

Poszukiwanie rodzin

STANISŁAWĘ z Kuracińskich Obolewiczową, wyjechała dn. 15.VII.1945 r. z Wileńszczyzny wieś Soly 2-gim transportem, poszukują rodzice, Ignacy Obolewicz zam. Olszynek ul. Sienkiewicza Nr 1. 2502

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr WŁADYSŁAW STEIN, specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7 tel. 192-55, przyjmuje 4 — 8. 792

DR. HENRYK PROCHACKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Legionów 17, przyjmuje 3—6. 362

DR. SWIĘCIEŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria, Zawadzka 39, godz. 4—6 360

Dr L. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszeria ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 100

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 153

Dr med. LUTOWIECHI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 87

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszeria, przyjmuje ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 83

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 2—5. 92

Dr B. DOEROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje od 3 do 5 Kopeńnika 6, tel. 188-00. 14

Dr JAN FALKOWSKI, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych, Piotrkowska 23-4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 150

Dr med. E. TOŁCZYŃSKI specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 85

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria Sienkiewicza 51, godz. 3-7 tel 181-47 589

Dr. med. MIRSKY IGNACY akuszeria, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23. 1469

Dr. KOWALCZYK JERZY, choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41—1. 3—6. Tel. 150-53. 90

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2, 4—6. 86

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6, tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA Przyjmuje od 10 — 13 i od 16 — 19. Montuski 11, II piętro, tel. 151-15. 93

Dr WACŁAW KONAR choroby żołądka, kiszek wątroby, Narutowicza 56, tel. 119-59. 242

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 94

Dr. med. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33 godz. 21—1 i 3—5½. 95

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska Nr. 33, godz. 12—1 i 3—5½. 96

Dr JERZY HORECKI, specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 4—6, tel. 206-99. 97

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 2566

AKUSZERKA ŁĄGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76 251

AKUSZERKA Wołasiowicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102

Kupno — sprzedaż

MEBLE sypialnie, stołowe, łazienki, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski Piotrkowska 31 m. 2 front i piętro. 534

WIELKI wybór płyt telefonowych, zamienniki, kupujemy sprzęty stare, potamane. Andrzeja 30. 2106

MASŁO, sery, twaróg, miód, gęsi łuczone, bite skubane — hurtowo, Gdańska 184. 2308

WAGĘ uchylną kupię okazjnie i gablotki do siodyczy. Wiadomość Traugutta 2 owocarnia. 2435

KUPUJEMY srebro (słom, monety) płacimy najwyższe ceny Laboratorium chemiczne, pl. Wolności 2 m 2 (w podwórzu na lewo). 1299

SPRZEDAM radio z oczkiem. Brzezińska Nr 94 — 19. 2319

ZESZYTY, bruliony, kalendarze terminowe, tezy, skoroszyty, pozdówki kolorowe, koperty, papiery listowe, kancelaryjne, powielaczo-we, przebitkowe poleca „Polonia” Łódź, Jaracza 1. 1890

KUPIĘ stół kreślarski lub rysownicę lipową 120x180, geometrię Zyc'era 1929, geografie dla klasy II. Telefon 165-79. 2434

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje sprzedaje. Stolarska, Krasińskiego 3 (przy Rzgowskiej) przystanek Piaseczno. 2321

WSZELKIE nasiona poleca skład nasion. Łódź Lgierska 64. 2315

SREBRO złoto — złom, kamienie szlachetne. Kupuje, płaci najwyższe ceny, zakład Zegarmistrzowski „Onega” — Piotrkowska 4. 2006

MEDALIKI, łańcuszki wszelkie wyroby złote i srebrne najtaniej poleca „OKAZJA” Kilińskiego 47. 2495

DOM, willę plac, obiekt przemysłowy, sklep, warsztat, gospodarstwo rolne, ogrodnictwo ku piomy — sprzedamy. Pórcelnictwo, Plac Wolności 6 — 4, godziny 11 — 1, 4 — 6. 2493

OPONĘ samochodową rozmiar 975x20, starter maszynę Opia sprzedam Legionów 23 m 22. 2494

SPRZEDAM kredens, pomocnik, łóżko, leżankę, stół, krzesła tole. Gdańska 105 m 1. 2496

SPRZEDAM akordeon włoski 120 basów, Narutowicza 23 — 20. 2497

KUPIMY igły dziewiarskie, kottonowe i szwalnicze różnych asortymentów. Zgłoszenia: Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 3 w Łodzi ul. Sienkiewicza L. 82/84 2498

DO SPRZEDANIA lub do wydzierżawienia dom z ogrodem na peryferiach. Wiadomość Tużyńska 59. Postak. 2499

BRYLANT złom złoty i srebrny kupuje płacąc najlepiej „Okazja” Kilińskiego 47. 2500

SPRZEDAM motocykl DKW 200 cm. sześć. Łódź, Juliańów ul. Teresy 2b. 2501

MUNDUR amerykański ewentualnie samą bluzę khaki natychmiast kupię. Zgłoszenia tel. 257-67. 2555

„CIK-CAK” i-my „Płaci 130” w dobrym stanie sprzedam. Wschodnia 38 m 17. 2556

Różne

UWAGA: Zdjęcia legitymacyjne najszybciej i najtaniej w Automacie Fotografii na uroczyskość zamówisz tylko Narutowicza 8. 1418

ZDJEŃCIA legitymacyjne, amatorskie wykonane w tym samym dniu, Legionów 1. 41

SPÓLNIKA poszukuję — otwieram nową firmę przy ul. Piotrkowskiej. Oferty pod „handlowiec”. 2534

WIOSNA ZA PASEM! Pomyśl za wczasu o swej garderobie. Pralnia Spółdzielcza w przebiegu tygodnia wyścieli, wyprasuje, ufarbuje garderobę męską i damską. Śródmiejska 22 2535

BRYCZESY specjalnie wykonuje Piotrkowska 176 m 12. 2536

PRZYBLAKAŁ się pies, wilk w skórzanej obroży, dnia 13 stycznia. Odebrać za zwrotem kosztów. Armii Ludowej 23 m 7. 2537

PRZYBLAKAŁ się pies wyżeł. Do odebrania 3 Maja 46 Ruda Pabianicka od 16 — 18-tej. 2538

ZAGINAŁ PIES podobny do jamnika mordkę długą, uszy krótkie koloru szaro-brązowego, włosy długi, ogon lisa puszysty, podbrudek i podbrzusze białe. Odprowadzić za wynagrodzeniem Nawrot 14 — 12. 2839

PRZYBLAKAŁ się suzka koloru stalowego włosy długi. Do odebrania Wólczńska 230 — 39. 2540

ZAGINAŁ pies, jamniczka od szczeniąt 26.1. 47 r. czarna, podpalana, przednie łapki krzywe. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Zawiszy 6 — 5. 2541

DNIA 9 stycznia zaginął pies, wyżeł. Wabi się „Don”. Odprowadzić za nagrodą, Piotrkowska 39 „Centralina”. 2542

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI stolarze meblowi. Piotrkowska 161. 552

POTRZEBNA młoda czysta zdrowa panienka do dziecka. Zawadzka 34. — 8. 2580

CENTRALA Państw. węg. Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, Al. Kościuszki 46, przyjmie 4 maszynistki z dobrze opanowaną techniką pisania na maszynie. Warunki do omówienia przy zgłoszeniu się w Biurze Personalnym Przedsiębiorstwa. 2332

POTRZEBNA ekspedientka, energiczna, zdolna, branża kolonialna — owocarska. Wiadomość Traugutta 2 sklep. 2409

POSZUKUJĘ buchalterki. Zgłosić się do wytwórni Chmurzyńskiego Wólczńska 35. 2547

POTRZEBNA pomoc domowa Legionów 11 — 8. 2548

GOSPOSIĄ samodzielnie do małego gospodarstwa potrzebna, Żeromskiego 17 — 30. 2548

KUCHARKA gospodyni do stolówki przy prywatnej fabryce potrzebna. Wólczńska 53 tel. 188-84. 2550

KRAWIEC damsko-męski przyjmie wszelkie roboty tania, szybko, solidnie. Potrzebny czeladnik podrepczny oraz uczeń. Ruda Pabianicka, Garapicha 87. 2551

POTRZEBNY zdolny podrepczny na krawiectwo męskie Andrzeja 27a sklep szewski od godz. 6 w. 2552

POTRZEBNI tkacze lub tkaczki na jedwab od zaraz Nawrot 92. 2553

DZIEWCZYNA z gotowaniem potrzebna zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia Sienkiewicza 26 — 8. 2554

Zagubione dokumenty

UNIWAŻNIAM kennekartę i inne dokumenty na nazw. Leokadia Florczyk, Wodna 15. Skradzione z torbą w Liceum Budowlanym. 2514

ZGUBIONO dn. 27.I.47, jadąc tramwajem Nr 4 ul. Kilińskiego, Przejazd i Piotrkowską, portfel z dokumentami osobistymi. Uprasza się uczciwego znalazcę o zatrzymanie pieniędzy, a zwrócenie dokumentów na nazwisko Franciszka Jarosa, Łódź, Kilińskiego Nr 165 m 4. 2515

ZGUBIONO dowód pracy, leg. tramwajową Olechowska Zofia, Żeromskiego 154. 2516

ZGUBIONO dowód osobisty kartę rejestracyjną RKU Pabianice, kartę rowerową na nazw. Skibiński Tadeusz wieś Nowa-Wiząca gm. Lutomiersk pow. Łask. 2617

SKRADZIONO kennekartę, książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Wandy Młynarskiej oraz pieniądze i fotografie. Znalazcę proszę o zwrot dowodów i fotografii do firmy Słoducki Piotrkowska 44 lub Wanda Młynarska, Warszawa Emilia Plater 30 m 3. 2518

ZGUBIONO dowód osobisty i kolejowy oraz legitymację tramwajową i złotą obrączkę, Guziak Krystyna, Sierlinga 15a — 2. 2519

ZGUBIONO palcówkę i legitymację tramwajową na styczeń Michorska Maria Główna 6. 2520

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Pawlak Józef Konopnicka 33. 2521

SKRADZIONO palcówkę, metrykę urodzenia, kartę odzieżową, leg. tramwajową na nazw. Kubiak Jan, Kwieciusta 11. 2522

UCZCIWEGO złodzieja, który skradł mi dn. 24.1. kostium, buty oraz czarną torbkę, proszę o zwrot dokumentów pod adresem Jadwiga Kubiak, Łódź, nadwalska 58. 2523

ZGUBIONO legitymację tramwajową na nazwisko Barzyński i Stefania, Strzelców Kaniowskich 50. 2524

ZGUBIONO legitymację tramwajową i do kina na nazwisko Sobczyński Czesław, Tarznańska 86. 2525

SKRADZIONO paszport grecki dyplom lekarski dentystyczny oraz inne dokumenty na nazw. Aleksander Wakalopoulos Andrzeja 32 — 1. Za zwrot dokumentów 5.000 zł. nagrody. 2526

MARIA KRUS, Różyckiego 3 zgubiła portfel zawierający świadectwo śmierci męża zamordowanego w Mathausen, przedwojenną legitymację Ubezpieczalni Społecznej, kartę ZUS, kartę odzieżową, fotografię oraz 3.000 gotówki. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów. 2527

ZGUBIONO kartki żywnościowe, kartę rozpoznawczą, kartę odzieżową na nazw. Wieczorek Maria, Jana 14. 2528

DNIA 25.1. zgubiłam dowody wraz z torbką dowody z Mathausen na nazw. Anna Sztoner zam. Piotrkowska 19 — 33. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 2529

SKRADZIONO 23.1. torbkę skórkową, kartę rozpoznawczą na nazw. Koneczna Stanisława, Piotrkowska 19 — 33. 2530

ZGUBIONO w kinie „Świt” leg. szkolną leg. ZZ i do kina na nazw. Kajewska Barbara i Sosiński Franciszek zam. Dzika 37. Zwrot za wynagrodzeniem. 2531

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI Adres Redakcji i Administracji Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefony 129-13, 137-47 D-011520 Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 15—18, telefon 112 60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTROWANY”

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: ul. Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za w.raz półtorowy poza tekstem — 5 złotych. Inne ogłoszenia za milimetr szpary poza tekstem złotych 20 W numerach niedzielnych i świątecznych — 50% drożej Oddito w drukarni „L. W.” Łódź, Zwirki 12